

Z. Rau, *Contractarianism versus holism. Reinterpreting Locke's Two Treatises of Government*, University Press of America, Inc., Lanham, New York, London 1995, ss. 152.

Zbigniew Rau zajmuje się twórczością Johna Locke'a od dłuższego już czasu, zaś jego wielką zasługą jest dokonanie przekładu najpoważniejszego politycznego dzieła Locke'a, mianowicie „Dwóch traktatów o rządzie”, które zaopatrzone w poważny aparat naukowego edytorstwa — indeks, przypisy, etc. — ukazało się nakładem PWN w 1992 roku w serii „Biblioteka Klasyków Filozofii”. Przekład jest jasny i nowoczesny, gdyż tłumacz świadomie zrezygnował z archaizującej stylizacji językowej. Napisał też obszerny, ponad stustronicowy wstęp, w którym zawarł nie tylko biografię Locke'a i narysował historyczne tło jego sporu z dziełem Roberta Filmera „Patriarcha”. Za pracę nad tłumaczeniem Zbigniew Rau otrzymał — bardzo zasłużenie — nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w kategorii esej.

Omawiana tu książka jest kontynuacją i podsumowaniem badań Autora nad twórczością polityczną Locke'a. Jest to precyzyjny, starannie obmyślany wywód, zmierzający do udowodnienia tezy, iż podstawowym elementem w Locke'owskiej wersji liberalizmu jest nie tyle indywidualizm, ile jego konstrukcja umowy społecznej (kontraktualizm), a podstawowym założeniem Filmera jest nie tyle patriarchalizm, ile holizm. Metodą badawczą przyjętą w rozprawie jest metoda analizy tekstu, oparta na założeniu, że Locke napisał „Dwa traktaty o rządzie” przede wszystkim dla refutacji tez zawartych w Filmerowskim „Patriarsze”; ma to zresztą dobre podstawy w stanie faktycznym, gdyż Locke na to wskazuje w podtytule swojego dzieła. Autor świadomie odstępkuje od analizy historycznej, traktując Locke'a jak myśliciela współczesnego i pozostawiając na uboczu, bądź odsyłając czytelnika do przypisów, jeśli chodzi o elementy historyczne czy porównawcze. Natomiast analizuje — niekiedy drobiazgowo — argumenty Locke'a.

Książka zawiera 6 rozdziałów, w których kolejno przedstawione zostały poglądy Locke'a na stan natury, własność i władzę, zasady społeczeństwa obywatelskiego (civil society), pozycję i strukturę rządu, wreszcie na problem oporu wobec władzy. Autor posługuje się metodą analityczną. Jednak stosuje też logiczne rozwijanie argumentów Locke'a, zakładając iż autor „Dwóch traktatów o rządzie” myślał racjonalnie i konsekwentnie. Jest to więc metoda analizy, którą można porównać bardziej do wykładni logicznej i autentycznej tekstu niż do wykładni np. historycznej. Podkreślić należy, że — z punktu widzenia przejrzystości wykładu — rozprawa jest wzorcową: każdy rozdział zawiera wprowadzenie do problemu, następnie zasadniczy wywód, a wreszcie podsumowanie.

Analiza i porównanie argumentacji Locke'a z argumentacją Filmera jest dla Autora podstawą do sformułowania pewnych generalnych twierdzeń co do doktryn politycznych, mówiących o genezie i zadaniach państwa. Teza Zbigniewa Raua brzmi następująco: zasadniczo wszystkie konstrukcje teorii państwa dadzą się sprowadzić albo do koncepcji holistycznych albo do koncepcji kontraktualnych (s. 2–3). Ujęcie holistyczne „wprowadza pojęcie determinujących, metafizycznych sił sterujących procesami społecznymi i politycznymi” (s. 2), podczas gdy kontraktualizm „pojmuje wolne indywiduum jako podmiot zdolny do działania politycznego zgodnie z własną wolą” (s. 2).

Zbigniew Rau buduje następnie modelowe ujęcie holistycznej doktryny politycznej, w której wyszczególnia trzy szczeble twierdzeń i modelowe ujęcie doktryny kontraktualnej. Jednakże Autor sam wskazuje, iż rzadko kiedy doktryna występuje w stanie czystym, toteż wprowadza jeszcze pojęcie tradycji holistycznej i kontraktualnej, pokazując trafnie, jak poszczególne elementy mogą być rozmaicie połączone (s. 4–20). To dążenie do syntetyzowania naszej wiedzy o rozmaitych ideach politycznych sprawia, że praca Zbigniewa Raua jest przykładem roli, jaką historia doktryn polityczno-prawnych powinna pełnić dla teorii prawa, mianowicie roli pomostu, pokazania związku między dawnymi i nowymi ideami.

Teza, że podstawową kontrowersją we współczesnej debacie politycznej jest nadal kontrowersja między założeniem holistycznym a kontraktualnym, że dzisiaj holizm jest obecny np. w mark-

sizmie i fundamentalizmach religijnych, podczas gdy liberalizm zakłada różne warianty kontraktualizmu, wydaje mi się dość pociągająca i trafnie uzasadniana. Autor trafnie dowodzi, że w konstrukcji Filmera pojęcie władzy patriarchalnej jest w gruncie rzeczy holistycznym ujęciem, mającym wyjaśnić podległość ludzi władzy, na którą nie mają najmniejszego wpływu. W gruncie rzeczy wszystko, co ma miejsce w życiu społecznym, jest ukształtowane przez władzę patriarchalną, od której zależy i status jednostki, i własność, i władza państwowa. Analiza dzieła Locke'a i jego refutacji holizmu jest przeprowadzona z temperamentem teoretyka. Trzeba też przyznać, że jest dobrym wprowadzeniem do współczesnych wersji umowy społecznej.

Za pewne mankamenty omawianej książki uważam jednak, że autor za mało zastanowił się nad wyjściowym założeniem Locke'a. Przyjęcie przez Locke'a, iż „człowiek jest własnością Boga” i że nie ma np. prawa nawet sam decydować o zakończeniu życia (zakaz samobójstwa) jest ukrytym założeniem prawa nadrzędnego, naturalnego, w dodatku opatrzonego autorytetem nakazu Bożego. Konsekwencją zaś założenia, iż należy zachować rodzaj ludzki, jest przyznanie jednostkom równych praw do życia i własności. Prawa (*rights*) nie są przecież przedmiotem kontraktu. Czy gdyby Locke nie opierał się na tych założeniach światopoglądowych, mógłby dojść do przypisania jednostce niezbywalnych praw?

Tutaj właśnie Locke ukrył swój indywidualizm. W każdym razie bez założenia obowiązywania prawa natury i niepodważalnych praw (*rights*) jednostki efekt kontraktu dotyczącego władzy mógłby być odmienny.

Żałować też należy, że stosunkowo mało miejsca poświęcił Autor na rozważania Locke'a dotyczące władzy prawodawczej, oraz że pominął milczeniem kwestię cenzusu majątkowego. Tymczasem kwestia, czy wszyscy uczestniczą w powoływaniu rządu, była przedmiotem wielu kontrowersyjnych interpretacji Locke'a, omawianych już obszernie przez Zbigniewa Ogonowskiego. Za pochopte uogólnienie uważam też twierdzenie, „zwolennik dwudziestowiecznego liberalnego państwa w zasadzie zgodziłby się Locke'ańskim kontraktualizmem” (s. 144). Owszem, to ma miejsce współcześnie, ale np. Hayek, który przecież bezspornie był apologetą liberalizmu, nie pisał nigdzie o umowie społecznej, a o spontanicznym ładzie, którego władza żadną miarą nie może naruszać. Poza tym u Locke'a kontrakt, umowa społeczna nie dotyczy *rights*, prawa natury, a dzisiaj większość kontraktualistów chciałaby właśnie zawrzeć dopiero umowę dotyczącą tych praw, nie wywodząc ich z wiary w prawo naturalne (Rawls, Buchanan, Gauthier). Jakkolwiek bowiem Autor wyraźnie mówi o tradycji kontraktualizmu, w której nie muszą wystąpić wszystkie elementy odczytane u Locke'a, to jednak często tak formułuje swoje tezy, jak gdyby model Locke'a przeważał. A przecież nie każda koncepcja kontraktualna musi być taka jak Locke'ańska: wystarczy popatrzeć, jak formułuje treść umowy np. James Buchanan (*The limits of Liberty*). Sam autor posłużył się zresztą na początku formułą *individualism — cum — contractarianism* (s. 2) i to najlepiej pokazuje, że tak naprawdę nie chodzi o każdą ideę kontraktu, ile o kontrakt w wersji Locke'a. Toteż powstaje problem, czy termin kontraktualizm jest wystarczającym określeniem idei Locke'a? Jak odróżnić umowę społeczną prowadzącą do władzy absolutnej od umowy, prowadzącej do pluralistycznego społeczeństwa?

To są oczywiście uwagi, które nie podważają wartości omawianej rozprawy. Jest ona oryginalnym potraktowaniem tematu, podważa stereotypowe myślenie. Autor wykazuje znajomość całej Locke'ańskiej literatury, niezwykle dziś obfitej, gdyż Locke przeżywa swój renesans, co zrozumiałe w dobie renesansu wolnego rynku, pluralizmu i idei wolności jednostki. Jakkolwiek więc rozważania Zbigniewa Raua są poświęcone jednemu z pisarzy, to przecież dostarczają argumentacji na rzecz współczesnej dyskusji politycznej. Zgadzam się bowiem całkowicie z tezą, że dyskusja ta nadal się toczy. Powiedziałabym nawet, że dla kultury europejskiej pojmowanie państwa i zakresu władzy jako efektu umowy ma w tej chwili znaczenie podstawowe. Pewne uogólnienia zawarte w pracy Zbigniewa Raua są ważnym wkładem w porządkowanie dyskusji nad ideą kontraktu politycznego.

Praca Zbigniewa Raua wyróżnia się nowym postawieniem pytania o Locke'a: zamiast pokazywania go jako rzecznika ustroju Anglii czy teoretyka służącego burżuazji angielskiej XVII wieku, jako utylitarysty czy zwolennika nieograniczonej własności prywatnej, pokazano go jako

przeciwnika holizmu, jako rzecznika podmiotowości jednostki w życiu społecznym i politycznym. Realizuje się ta podmiotowość przez umowę społeczną, przez społeczeństwo obywatelskie i przez powołanie władzy państwowej, której jedyną legitymacją jest zgoda jednostek. Za szczególnie cenne i pogłębiające naszą wiedzę o politycznej koncepcji Locke'a uważam rozważania nad pojęciami stanu natury, i udowodnienie, że Locke rozróżnia ich dwa, a nie jedno. Wartościowe jest objaśnienie koncepcji powiernictwa (*trust*) jako podstawy legitymizacji władzy państwowej. Niezwykle cenne są też rozważania nad pojęciem *civil society*, tak bardzo przydatne we współczesnych analizach. Autor dostarczył też wielu argumentów na rzecz tezy, iż logika wywodów Locke'a powinna prowadzić w prostej linii do uzasadnienia prawa oporu i prawa do emigracji, tylko one bowiem są gwarancją dobrowolności umowy społecznej. Jest to wprawdzie tylko wniosek z przyjętych przez Locke'a założeń, sam Locke bardzo ograniczył te prawa, ale Autor trafnie argumentuje za przyjęciem tego wniosku. Autor podejmuje temat dziś niezwykle aktualny, ponieważ istotnie odchodzimy od traktowania państwa — a chyba jest to *signum temporis* — jako mocy nadrzędnej, od nas niezależnej, nieledwie świętej. Przypomnienie wartości społeczeństwa obywatelskiego i argumentacji w jego obronie, wydaje mi się szczególnie wartościowe, chociaż można polemizować co do szczegółów. Sama książka jest też świetnym wprowadzeniem w najnowszą literaturę poświęconą Locke'owi, zawiera też polemiki z niektórymi interpretacjami, np. z marksizującą interpretacją C.B. Macphersona.

Nowe, oryginalne odczytanie doktryny politycznej Locke'a pozwala przypuszczać, iż Zbigniew Rau w przyszłości będzie wymieniany obok tak wybitnych znawców tego XVII-wiecznego myśliciela, jak np. John Dunn czy Peter Laslett.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Aleksander Hertz: *Szkice o totalitaryzmie*. Wyboru dokonał Jan Garewicz; wstępem opatrzył Wojtek Lamentowicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, ss. 312.

Totalitaryzm jako przedmiot badań historyków, socjologów czy politologów przeżywa od kilku lat renesans swej popularności. Zamknięcie w roku 1989 kolejnej epoki w dziejach Europy i świata dało asumpt do badań nad nią jako całością, zaś zniesienie cenzury sprawiło, że najważniejsze treści nie muszą kryć się między wierszami. Sytuacja tej publicystycznej i historyograficznej eksplozji, bo można chyba użyć takiego określenia, niesie ze sobą również rozmaite niebezpieczeństwa, takie jak np. używanie terminu totalitaryzm wobec często znacznie różniących się formacji ustrojowych, bez uprzedniego odniesienia do modelowej definicji tego zjawiska.

Dobrze się więc stało, że dyskusjom współczesnych badaczy systemów społecznych i politycznych towarzyszy wydanie *Skiców o totalitaryzmie* Aleksandra Hertza. Wybór publicystyki tego wnikliwego obserwatora przedwojennej sceny politycznej Europy, na który składa się pięć tekstów, pisanych w latach 1936–1939, stanowić może źródło wiedzy o ówczesnym postrzeganiu systemów władzy, wywodzących się ze stronnictw militarnych silnie kultywujących tradycję wodzowską.

W swoich tekstach Hertz odwołuje się często do pism Maxa Webera, a także do teorii krążenia elit Vilfreda Pareto oraz sformułowanego przez Roberta Michelsa żelaznego prawa oligarchii. To jednak tylko teoretyczne zaplecze albowiem autor okazał się też doskonałym znawcą pism Hitlera, Mussoliniego, Lenina i Stalina oraz pomniejszych przywódców ruchów militarystycznych i masowych. W efekcie czytelnik otrzymał analizę ukazującą genezę tych ruchów społecznych, ich stopniowe włączanie się w grę o władzę w państwie oraz przenoszenie wzorców